

Romantyzm celów i ...

Jaka piękna futurystyczna wizja, rozmach i wyobraźnia i to w czasie, gdy prezydencka para czytała fragment „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego. Patryk Jaki, kandydat na prezydenta stolicy, naprawdę nam zaimponował. Obejrzelśmy wizualizację nowej 19. dzielnicy Warszawy o nazwie Dzielnica Przyszłość. Wysokie domy całe pokryte roślinnością, strzelista brama nad wodą, która ciągnie się równoległe do Wisły, a w dole łodzie, może wodne miejskie tramwaje? Dzielnica powstała z niczego, z szuwarów, wydm, olszyn i grabów tak charakterystycznych dla prawego nieuregulowanego brzegu rzeki, która tak niebezpiecznie potrafi się szeroko wylewać. Dzielnica ma być mieszkaniowa i biurowa, a równocześnie ekologiczna, rekreacyjna i sportowa. Któż nie chciałby w takiej dzielnicy zamieszkać, a któż z mojego pokolenia nie chciałby o niej choćby pomarzyć. Jak byłoby pięknie pokazać znajomym z Paryża czy Nowego Jorku fragment nowej Warszawy, miasta, które w niczym nie przypomina zboląłego gruzowiska wciąż uzupełniającego swoje puste miejsca wyszczerbione wojną, często chaotyczną i przypadkową zabudową. Jak ten nowoczesny budynek tuż przy Placu Zamkowym z oknami, witrynami i szarym dachem stojący kompletnie obcy w centrum Starego Miasta z takim pietyzmem odtworzonego dla historii przed laty.

Tak, Patryk Jaki, jak wygra, będzie musiał zmienić, nie tylko głównego architekta Warszawy, ale i cały jego wydział. A co z Pałacem Kultury i Nauki, który wbrew zapowiedziom architektów nadal góruje nad miastem, z każdej perspektywy, choć tyle już powstało wieżowców. Miały być przecież wyższe, żeby go zasłonić. Gdyby chociaż zdjęto mu te sowieckie ozdóbki przypominające zamki na piasku morskim budowane przez dzieci. A co z uczczeniem 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej? Czy

Cud nad Wisłą doczeka się godnego pomnika, o co tak usilnie zabiega Jan Pietrzak?

Na przykład w kształcie łuku tryumfalnego spinającego oba brzegi rzeki? Patryk Jaki!

Do roboty!

A jednak na wskroś polska jest wizja Warszawy Patryka Jakiego. Chciałoby się powiedzieć za Janem Starzewskim o Józefie Piłsudskim: „romantyzm celów, pozytywizm środków”. Skąd Patryk Jaki znajdzie fundusze na nowe miasto? Czy będzie stać warszawiaków na wizję dzielnicy realizowaną przez naszych rodzimych, bynajmniej nie romantycznych deweloperów? A unijne środki? Do tego czasu Unia Europejska może się sama zlikwidować.

Wizja Patryka Jakiego dodała nam skrzydeł. Lubimy zagrzewać się do wielkich idei i lubimy ludzi, którzy mają plany oraz ten tak rzadki dziś, niezrozumiały dla wielu, entuzjizm do pracy.

Ale jest i druga strona medalu. Jego konkurent Rafał Trzaskowski, który mocował szybę w drzwiach taśmą klejącą. Taka Polska też istnieje, widzimy ją na co dzień. Polska byle jaka. Nasze ulice i drogi nigdy nie będą „europejskie”, jeśli studzienki kanalizacyjne nie będą instalowane w środkowej części jezdni, a nie na poboczu. To dlatego jeździmy niebezpiecznymi zygzakami, a po roku lub dwóch studzienki zapadają się, tworząc głębokie doły, wtedy wracamy do PRL-owskich kocich łbów. A nasze zarastające chwastami chodniki, których nikt nie oczyszcza. Linie krawężnika wytycza zielona wstęga roślin, która z czasem rozsada i krawężnik, i chodnik. Nawet się nie spodziewałem, że tym felietonem odpowiadam na oczekiwania tych moich przyjaciół, którzy zarzucają mi „tematy polityczne”, gdy tymczasem potrzeby ludzi są oczywiste. Weźmy ulicę Puławską w Warszawie, ciągnącą się od centrum miasta aż do Piaseczna na południu. Dziś kiedy już prawie wszyscy mają własne

samochody, dojazd do centrum w godzinach rannych to horrendum. Podobnie z powrotem. Potrzebne są nowe drogi, w tym druga, szeroka i równoległa do ulicy Puławskiej. Dlaczego w latach 70. zlikwidowano tu linię trolejbusową, jak tramwaje w Olsztynie, które dopiero teraz wracają na dawne i nowe trasy. Gdzie byli tamci radni, planiści, architekci, wszyscy ci odpowiedzialni za planowanie rozwoju miasta i realizowanie potrzeb mieszkańców? Dlaczego nie potrafili wyobrazić sobie własnego miasta za lat 20., czy 30., 50 lat? Dlatego potrzebne są nowe elity i ich zaangażowanie. Niech w warunkach naszej wolności, z której dziś tak korzystamy, przekonają nas do siebie. Jak kiedyś sprawdzony polski romantyzm celów, który potrzebował pozytywizmu środków.

www.wojciechreszczyński.pl

134 wSieci 24.09.2018